

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 140 (1187)

Przed wyborami do Sejmu łotewskiego.

Jak wiadomo na Łotwie odbędą się wkrótce wybory do Sejmu. To też prace przygotowawcze są już w całej pełni. Wszystkie łotewskie partie polityczne odbywają już posiedzenia i zaczynają energicznie szykować się do samej akcji wyborczej. Nie pozostają również w tyle i ugrupowania mniejszościowe, a między niemi i polskie.

Jak donosi ryki „Tygodnik Polski” redakcja tego pisma zwróciła się do ministra Wierzbickiego z prośbą o wypowiedzenie się jaki jest jego pogląd na przygotowawcze prace przedwyborcze grup polskich.

Zdaniem ministra Wierzbickiego — cała obecna Łotwa, w szczególności zaś mniejszość polska, przeżywa, w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu, a w niektórych miejscowościach, jak na przykład w Dyneburgu i do samorządów — najpoważniejszy moment w swoim życiu politycznym.

Ustrój demokratyczny państwa łotewskiego, mówi p. Wierzbicki, zapewnia całą pełnię władzy ludowi. Władza prawodawcza, wykonawcza i sądowa należą do ludu, który ją wykonuje przez swych przedstawicieli, posłów sejmowych, a więc los obywateli zależy od nich samych.

Jeżeli zaś chodzi o przyszły rezultat wyborów, to — według ministra Wierzbickiego — są trzy najważniejsze czynniki, od których w głównej mierze będzie zależał.

Na pierwszym miejscu stawia on bierność tamtejszego społeczeństwa i stwierdza, że o ile bierność wogóle należy do zjawisk bardzo smutnych w życiu politycznym i społecznym, to bierność w chwili tak doniosłej, jak obecna, staje się wprost karygodną.

Drugim czynnikiem jest brak świadomości w szerszych masach społeczeństwa, które stoi daleko od życia politycznego i społecznego.

Trzecim czynnikiem będzie technika wyborcza.

Jeżeli chodzi o zadania to — zdaniem p. Wierzbickiego — najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest zwalczanie bierności, gdyż tylko udział jak największej ilości Polaków w wyborach, może zapewnić większą liczbę posłów, niż jest dotychczas.

Brak świadomości radzi p. Wierzbicki usuwać przez informowanie wszystkich obywateli Polaków o zdobyciach polityczno-kulturalno-oświatowych, jakie osiągnęli, zawdzięczając polskiej frakcji sejmowej.

Co się zaś dotyczy techniki wyborczej, to ta przedstawia się w ten sposób, że na prowincji zarządy filii Związku Polaków stanowią komitety wyborcze.

W większych ośrodkach, do których należy i Ryga, w przeprowadzaniu wyborów będą musiały wziąć czynny udział wszystkie stowarzyszenia polskie. Filia Związku Polaków w Rydze będzie stanowiła główne jądło, koło którego będzie się skupiało całe ryzykie społeczeństwo polskie.

Sejm łotewski na ostatnim swem posiedzeniu przyjął uchwałę bardzo niedogodną dla mniejszości, szczególnie zaś dla Polaków, a mianowicie zakaz blokowania się.

Obecnie przewidywane jest zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu, która odbyłaby się przy końcu czerwca lub w pierwszych dniach lipca. Na sesji tej między innymi ma być poruszona także sprawa zmiany tej uchwały. Jednak wielkiej nadziei na zmianę nie ma.

W najbliższym czasie ma się odbyć w Rydze posiedzenie nowoobranego zarządu ryzykiej filii Związku Polaków, na którym będzie omówiona, w porozumieniu z centralą, sprawa przeprowadzenia wyborów na terenie ryzykim.

Jak widać z powyższego ruchu przedwyborczy w Łotwie już się rozpoczął na dobre i, że rodacy nasi nie zaspiają gruszek w popiele, ale energicznie biorą się do pracy, aby uzyskać jak najlepsze rezultaty.

Zamknięcie sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 22.VI (Pat). Dzisiaj zaraz po zamknięciu posiedzenia Senatu zgłosił się kolejno u pp. marszałków Sejmu i Senatu p. Umiastowski, sekretarz prezydium Rady Ministrów i doręczył pisma p. prezesa Rady Ministrów, przesyłające im zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dn. 22 bm. w sprawie zamknięcia z dniem dzisiejszym sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu i Senatu. Zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej brzmią następująco:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu:

„Na podstawie artykułu 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu“.

Warszawa, dn. 22 czerwca 1928 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(podpisał) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:

(podpisał) Józef Piłsudski.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Senatu:

„Na podstawie artykułu 37 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Senatu“.

Warszawa, dn. 22 czerwca 1928 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(podpisał) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:

(podpisał) Józef Piłsudski.

Stanowisko Woldemarasa groźbą pokoju.

PARYŻ, 22.VI. Ostatnie oświadczenie litewskiego premiera złożone na zjeździe szaulisów w sprawie Wilna wywołało w prasie tutejszej obszernie komentarze. „Temps” zaznacza, że mowa Woldemarasa raz jeszcze dowodzi, że rząd litewski nie tylko nie ma szczerzej chęci położyć kres stanowi wojennemu, który od sześciu lat utrzymuje z Polską, lecz wskazuje na to, że Woldemaras trwa w dalszym ciągu na stanowisku prowokacyjnym, stanowiąc poważną groźbę dla pokoju w północno-wschodniej Europie.

Wobec tego sprawa zatargu polsko-litewskiego powinna być we wrześniu rozpatrywana w sposób taki, który powinien ostatecznie dać rządowi kowieńskiemu do zrozumienia, że nie wolno mu będzie więcej macić pokoju europejskiego dla zadowolenia specjalnych swoich ambicji. „L'Oeuvre” pisze, że mowa Woldemarasa stanowi jasne naruszenie zobowiązań przyjętych przez niego w Genewie. „Avenir” nazywa wystąpienie Woldemarasa warjacką prowokacją i dopatruje się związku między tem wystąpieniem, a antypolską kampanią w Niemczech i Rosji.

Delegacja polska do rokowań w Kownie.

Dnia 25 b. m. udaje się do Kowna na komisję bezpieczeństwa i odszkodowań delegacja polska w następującym składzie: przewodniczący p. Hołdówko, naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z., członek delegacji prof. Makowski, naczelnik wydziału traktatowego, sekretarz delegacji p. Perkowski i jako eksperci z ramienia M. S. Wojsk. płk. sztabu gen. Myszkowicz i kpt. szt. gen. Przybylski, oraz z ramienia Min. Skarbu naczelnik Jakóbowski i Nowak.

Wymiana polsko-litewskich więźniów politycznych.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż zwrócił się do Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o przedstawienie mu spisów więźniów polskich znajdujących się na Litwie oraz więźniów litewskich, znajdujących się w Polsce. W związku z powyższym dowiadujemy się, że Międzynarodowy Krzyż Czerwony podjął kroki, celem jaknajszybszego przeprowadzenia zbiorowej wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Przed uratowaniem załogi „Italji“.

PARYŻ, 22.VI. (Pat). Gen. Nobile zażądał akumulatorów w celu umożliwienia mu nadawania drogą telegraficzną wskazówek, w jakim kierunku mają iść poszukiwania tej grupy jego ekspedycji, która została ze sterowcem „Italja”. Nobile radzi, aby samolot zaopatrzonej w narty wylądował na lodzie w celu zabrania ze sobą członków jego grupy.

Gęsta mgła spowodowała przerwanie komunikacji radiowej. Jeden z lotników zbadał ziemię położoną na północnym wschodzie i doszedł do wniosku, że stan lodu sprzyjać będzie poszukiwaniom grupy Mariano za pomocą sań. Przybycia łamacza lodów „Krasina” oczekują dzisiaj wieczorem w Bergen, skąd „Krasin” wyruszy do Spitzbergu.

Drugi włoski hydroplan śpieszy z pomocą.

PIZA, 22.VI. (Pat). Hydroplan pod dowództwem Ravazzeniego odleciał dziś o godz. 5 min. 45 Spitzbergu, ażeby współdziałać w poszukiwaniach wyprawy gen. Nobile.

„Małygin” w poszukiwaniu Amundsena.

MOSKWA, 22.VI. (Pat). Łamacz lodów „Małygin” otrzymał rozkaz rozpoczęcia poszukiwań Amundsena i Guibauda.

MOSKWA, 22.VI. (Pat). Olbrzymia kra zatrzymała łamacz lodów „Małygin”, który skoro tylko będzie to możliwe posuwać się będzie w kierunku przylądka Leughsmith.

Kongres pokoju w Warszawie.

Przygotowania do międzynarodowego kongresu pokoju zwołanego do Warszawy w dniu 25—29 bm. zostały już ukończone. W kongresie weźmie udział około 300 osób z różnych organizacji i stowarzyszeń pokoju zagranicą. W tej liczbie 120 Niemców, przedstawicieli niemieckich organizacji pokojowych. Część uczestników przybyła już do Warszawy.

Dnia 23 bm. rozpoczynają się narady wszystkich komisji przygotowawczych: rozbrojeniowej, ekonomicznej i dla spraw aktualnych. Otwarcie kongresu nastąpi w poniedziałek. Dokona go prezes stowarzyszeń pokoju b. wicepremier Thugutt. Następnie przemówienie powitalne wygłosi min. Zaleski poczem nastąpi odczytanie telegramów powitalnych.

Dzień polityczny.

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski po powrocie do Warszawy wskutek przemęczenia nie opuszcza swego mieszkania. Mimo to jednak kieruje pracami swego resortu. Wczoraj p. minister przyjął posła polskiego w Rewlu p. Horwata.

Wczoraj popołudniu przybył do Poznania z Warszawy nuncjusz apostolski arcybiskup Marmaggi, witany na dworcu przez duchowieństwo oraz przez przedstawicieli władz z wojewodą Borkowskim, wojskowość z dowódcą okręgu Dzierżanowskim i t. d. Po powitanu przez kardynała Hlonda nuncjusz Marmaggi przeszedł przed frontem kompanii honorowej i błogosławił sztandar. Nuncjusz zamieszkał w pałacu arcybiskupim. W ciągu dnia zwiedził katedrę. Dziś obecny będzie w seminarium duchownym na odsłonięciu tablicy ku czci Ojca Św., poczem wyjedzie do Gostynia na zjazd katolicki.

Wczoraj o godz. 12 w południe poseł amerykański w Warszawie Stetson złożył wizytę marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu.

Wczoraj w Min. Przem. i Handlu zakończyły się rokowania między delegacją polską a czechosłowacką w sprawie nowej umowy celnej. Z pomyślnego przebiegu rokowań należy przypuszczać, że w dniu dzisiejszym parafowany zostanie nowy układ celny przez obie delegacje.

Jedno z pism tutejszych podało błędna wiadomość, że minister sprawiedliwości Meysztowicz rozpoczyna urlop wypoczynkowy z dniem 1-go lipca. Ministerstwo Sprawiedliwości zaznacza, że termin wyjazdu min. Meysztowicza nie został jeszcze ustalony.

Pan Prezydent Rzplitej podpisał nominację dr. Henryka Grubera na prezesa P. K. O. oraz dr. Łazarskiego, dotychczasowego wiceprezesa Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. Wzajemnych na stanowisko naczelnego dyrektora Urz. Kontr. Ubezpieczeń.

Wprowadzenie w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca b. r. o sądach pracy wymaga szeregu rozporządzeń wykonawczych ministrów: Sprawiedliwości, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Jak się dowiadujemy, prace przygotowawcze do wydania tych rozporządzeń są już w toku.

Przewidywane jest wydanie rozporządzenia o powoływaniu ławników, o wyznaczaniu ławników do udziału w posiedzeniach Sądów Pracy, oraz Sądów Okręgowych wreszcie o dietach i kosztach przejazdu ławników.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę b. starosty Żukotyńskiego, ostatnio komisarza rządowego Powiatowej Kasy Chorych w jednym z miasteczek woj. lwowskiego, względem którego zastosowano art. 25 ustawy emerytalnej (zakaz zajmowania stanowisk w instytucjach samorządowych przez emerytów państwowych).

Trybunał orzekł, że zakaz ten nie odnosi się do stanowisk w Kasie Chorych.

Wczoraj przybył do Krakowa samochodem poseł Stanów Zjedd. w Wiedniu Waschburn z żoną. Zwiedzili oni kościół Marjański, muzeum Czartoryskich i Narodowe, Wawel i t. p.

Wczoraj rozpoczęło się czwarte posiedzenie ekspertów Ligi Narodów dla kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Wczoraj przez stację Stołpcę przejechał w drodze do Berlina komisarz Spraw Wewnętrznych Rosji Tolmaczow.

POWIEŚ REGIONALNA!

„KAMIENICA ZA OSTRĄ BRAMĄ”

WANDY NIEDZIAŁKOWSKIEJ-DOBACZEWSKIEJ.

Cena zł. 3,50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

POWIEŚ REGIONALNA!

Biblioteka „Kurjera Wileńskiego” Nr. 1.

Spór o Chorzów.

HAGA, 22.VI. (at). W pierwszym dniu rozpraw przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej o odszkodowanie za Chorzów przemawiał agent rządu niemieckiego Kaufmann, polemizując z argumentami polskimi zawartymi w aktach postępowania pisemnego i rozwijając metody i zasady na jakich, zdaniem strony niemieckiej, winno się oprzeć oszacowanie przedmiotu sporu.

Transatlantycy lotnicy o orłach polskich.

BERLIN, 22.VI (Pat). Dzisiaj w salach wydziału prasowego urzędu spraw zagranicznych odbyła się zwykła herbata piątkowa dla korespondentów zagranicznych, na którą przybyli również trzej lotnicy transatlantycy Koehl, Fitzmaurice i Huehnfeld.

Lotnik irlandzki Fitzmaurice w rozmowie z kilku dziennikarzami polskimi między innymi z korespondentem PAT oświadczył, że na lotnisku w Baldonol oczekiwano wczoraj przybycia lotników polskich mjr. Kubali i Idzikowskiego. Nieprzybycie ich wywołało nawet pewien niepokój wśród lotników irlandzkich. Mjr. Fitzmaurice oświadczył, że jeżeli lotnicy polscy przybędą na lotnisko w Baldonol mogą być pewni najserdeczniejszego przyjęcia.

Lotnicy irlandzcy udzielią lotnikom polskim najdalej idącej braterskiej pomocy i okażą im całą serdeczność, jaką w stosunku do nich żywią. Fitzmaurice wyraził gorącą chęć odwiedzenia Polski i odbicia lotu do Warszawy.

Odroczenie służby wojskowej dla akademików.

W najbliższym czasie mają być wydane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych przepisy wykonawcze do noweli do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Przepisy wykonawcze wyjaśniają między innymi sprawę udzielania odroczeń dla akademików. Przedłużanie terminu odroczenia dla akademików w wieku lat 23 mają być udzielane najwyżej na dwa lata — tylko w tych wypadkach, w których przerwanie studiów przez powołanie do czynnej służby wojskowej uniemożliwiłoby zupełnie dalsze ich kontynuowanie. Pozatem uzależniłone to będzie od stopnia wypełnienia kontyngentu.

Wielkie manewry armii sowieckiej.

Na pograniczu polsko- sowieckim odbywają się od kilku dni wielkie manewry armii sowieckiej. W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni.

Trudności w utworzeniu rządu niemieckiego.

BERLIN, 22.VI. (Pat). Rokowania o utworzenie gabinetu prowadzone są dzisiaj nadal w uszczuplonym gronie t. zw. komisji sześciu, do której wchodzi z ramienia frakcji tylko ich przywódca. Zwrot ku ponownemu podjęciu rokowań, które wczoraj w południe uważano już za ostatecznie zerwane, tłumaczy prasa prawicowa tem, że centrum i demokraci mieli oświadczyć Millerowi, iż nie wezmą udziału w tak zw. koalicji weimarskiej, która by nie obejmowała niemieckiej partii ludowej. „Vorwärts” i „Vossische Ztg.” wyraża przekonanie, że niemiecka partia ludowa zmieniła swe ostre stanowisko pod bezpośrednim wpływem min. Stresemanna.

Rokowania o utworzenie nowego rządu Rzeszy na podstawie wielkiej koalicji rozbiły się dziś w południe tym razem prawdopodobnie ostatecznie z powodu nieprzejednanego stanowiska niemieckiej partii ludowej. Poseł socjalistyczny Müller oświadczył, że uważa dalsze rokowania o utworzenie wielkiej koalicji za bezprzedmiotowe i wystosował do pozostałych po secesji niemieckiej partii ludowej przewodniczących frakcji zapytanie, czy frakcje te zgodziłyby się wziąć udział w gabiniecie opartym na koalicji weimarskiej, t. j. socjalistów, centrum, demokracji i bawarskiej partii ludowej. Przywołując odpowiedź, że odpowiedzą po porozumieniu się ze swymi frakcjami.

Bawarska partia lud. przeciw koalicji weimarskiej.

BERLIN, 22. VI. (Pat). „Vossische Ztg.” zapatrjuje się bardzo sceptycznie na możliwość utworzenia rządu na podstawie koalicji weimarskiej uważając za rzecz wykluczoną, ażeby centrum weszło do rządu bez bawarskiej partii ludowej, która jest odpowiednikiem centrum na terytorium Bawarii. — Bawarska Partia Ludowa dzisiaj wieczór uchwaliła opowiedzieć się przeciwko ogłoszeniu dnia 11 sierpnia świętem narodowym i nie jest skłonna wziąć udział w koalicji weimarskiej. O stanowisku centrum zdecydowały po niedziatkowe plenarne posiedzenie.

Obrady Senatu.

Przyjęcie budżetu przez Senat.

Wczoraj na posiedzeniu Senatu po odczytaniu kilku interpelacji przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem. Dyskusję rozpoczął senator Pant (klub niemiecki), stwierdzając, że posłowie, niemieccy okazywali chęć współpracy z państwem polskim.

Prezes N. I. K. p. Wróblewski, wyrażając szereg zarzutów, stawianych w dyskusji przez senatorów Głębińskiego i Januszewskiego.

Senator Lubomirski (B.B.) omawiając sprawę resortu zagranicznego potrąca o rokowania polsko-litewskie. Sprawa wileńska mówi mowa jest już dla nas zamknięta i mogą być regulowane tylko sprawy sąsiedzkich stosunków między oboma państwami. Rząd litewski odrzuca wszelkie próby porozumienia, wysuwając wciąż sprawę Wilna. Ostatni jego gest, polegający na uzupełnieniu Konstytucji litewskiej oświadczeniem, że Wilno jest stolicą Litwy spotkał się z potępieniem poważniejszej opinii zachodnio-europejskiej, a spokojne stanowisko naszego rządu znalazło sobie ogólne uznanie.

Listę mówców zamknął sen. Roman (BBWR) oświadczając, budżet w formie uchwalonej przez Sejm nasuwa pod tym względem pewne obawy, a jednak zmuszeni jesteśmy—mówi sen. Roman—głosować za nim w całości, gdyż jest obawa, że nasze poprawki mogą być przez Sejm odrzucone. Ubolewamy, że Sejm odrzucił projekty ustaw podatkowych, co uniemożliwiło nam zrealizowanie poprawy bytu pracowników państwowych. Konstytucja nasza mówił sen. Roman w głównych zarysach odpowiada naszymu rozwojowi i wymogom współczesności. Pewne zmiany są jednak wymagane. Potrzebę tych zmian wyraża cały naród. Władza ustawodawcza będzie się musiała zająć również sprawą samorządu terytorialnego oraz sprawą mniejszości.

Polska chce usunąć wszelkie narodowościowe walki i zapewnić mniejszościom warunki swobodnego rozwoju ich życia kulturalnego i gospodarczego. Ale Polska nigdy nie dopuści, ażeby wrogowie państwowości polskiej na ziemi naszej tworzyli dla siebie teren agitacji.

Przystąpiono do głosowania. Wszystkie poprawki odrzucono, przyjmując znaczną większość głosów budżet bez zmian. Po przerwie uchwalono rezolucję tej treści: Senat ubolewa, że Sejm przez odrzucenie rządowych projektów ustaw podatkowych postawił pod znakiem zapytania podwyżkę poborów pracowników państwowych.

Rezolucje.

Przyjęto dalej rezolucję komisji skarbowo-budżetowej, wzywającą rząd do przedstawienia projektu ustawy o założeniu uniwersytetu ukraińskiego, rezolucję w sprawie utworzenia cywilnego podsekretarjatu stanu lotnictwa. Przyjęto też w imieniu głosowania rezolucję sen. Kopyńskiego, wzywającą rząd do zniesienia okoliczności na nauce religii katolickiej w szkołach, a w szczególności postanowienia o przysmuszeniu uczestniczenia nauczycieli w praktykach religijnych jako sprzecznym z konstytucją. Przyjęto też rezolucję sen. Thulliego wzywającą rząd do wniesienia ustawy, znoszącej ograniczenia wszystkich wyznań z czasów zaborczych. Przyjęto dalej rezolucję w sprawie dodatku kwalifikacyjnego i dodatku dla ciężko poszkodowanych inwalidów. Przyjęto rezolucję w sprawie przedłożenia projektu reformy podatku przemysłowego, w sprawie wprowadzenia w życie różnych zakładów wychowawczych poprawczych, w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i niezdolnych do pracy, wreszcie

uchwalono rezolucję w sprawie wykonania ustaw ochronnych, w szczególności o zakazie pracy nocnej w przemyśle włókienniczym.

Amnestja.

Po załatwieniu wszystkich rezolucji przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisji prawnej o projekcie ustawy o amnestji z powodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez państwo polskie. Ustawę tę krótko zreferował sen. Posner zaznaczając, że komisja prawna przyjęła ją bez dyskusji, wychodząc z założenia, że ustawa ta, jakkolwiek ona jest, to jednak przez sam fakt, że przyszła do skutku zasługując na to, ażeby w chwili tak uroczystej jaką jest 10-lecie niepodległości przyjąć ją bez zmiany. Wszelka dyskusja przedłużałaby tylko ten stan rzeczy i odwiekiaby chwile, w której państwo polskie wyciąga rekę pokoji i zgody również do winowajców odbywających karę za swe przewinienia.

Ustawę amnestyjną przyjęło jednomyślnie bez dyskusji. Ostatni punkt porządku dziennego, t. j. wybór czterech członków Trybunału Stanu na życzenie senatorów odroczone do następnego posiedzenia. Na tem zakończono obrady Senatu. Następnego posiedzenia nie zostało wyznaczono.

Z całej Polski.

— Pierwszy ogólnopolski kongres krajoznawczy W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zwołuje pierwszy ogólnopolski kongres krajoznawczy. Obejmuje on dwa posiedzenia plenarne i prace w 5 sekcjach: 1) krajoznawstwa jako nauki, 2) krajoznawstwa jako popularyzacji wiedzy o kraju, 3) krajoznawstwa w życiu państwowym i społecznym, 4) turystyki i krajoznawstwa, 5) krajoznawstwa i szkoły.

Wielki raid kawalerji K. O. P-u.

Przed kilku dniami rozpoczął się wielki raid kawalerji wszystkich szwadronów K. O. P-u.

Raid odbywa się z północy na południe wzdłuż granicy sowieckiej, łotewskiej i niemieckiej.

Wysiedlenie z granic Polski.

Z rozkazu władz administracyjnych wczoraj został zatrzymany przez policję przebywający od kilku dni w Wilnie zbiegły rzekomo z więzienia w Mińsku b. oficer carski Grigorjew.

W dniu wczorajszym Grigorjew pod eskortą policyjną został wywieziony z Wilna, celem wysiedlenia go z granic Polski jako cudzoziemca „uciążliwego dla Polski”.

Sprawa wymiany więźniów kryminalnych.

Władze litewskie zaproponowały władzom polskim dokonania wymiany 2 więźniów kryminalnych. Litwini wydają nam zawodowego złodzieja i bandytę Soteckiego zaś w zamian za niego żądają bandytę Maciejewicza. W związku z tem władze polskie wszczęły dochodzenie, celem ustalenia stopnia winy bandytę Soteckiego.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6 1844

Popieranie przemysłu krajowego.

My wszyscy tu mieszkający, bardziej czy mniej „tutejsi” a jeśnakowo w Wilnie rozmaitowani, z zalekaniem, każdemu przyjeźdnemu pytanie zadajemy: — Jakież... Wilno?..

A potem z niepokojem czekamy na odpowiedź, jeśli od razu nie padła, chociaż przeważnie jej jesteśmy pewni—zasadniczo.

Odpowiedź tem ciekawsza, im bardziej zajmujący jest ten ktoś zapytywany. Tembardziej, jeśli to jest ktoś, naprawdę, jak—w danym wypadku. Korzystając zatem z łaskawie udzielonej nam audjencji poszedłem wypełnić wdzięczną misję.

Tkwiał w tem wszakże pewna trudność. Wywiad, interview, obrydło, oklepne, zużyte wyrazy. Zaraz przywodzi na myśl jakieś oficjalne osobistość, szereg nudnych sztywnych pytań, wytartych od zbyt częstego użytku frazesów, szablonowy dyskurs wedle z góry przewidzianego schematu. A potem:

„Szonowny interlokutor”... „Nasz rozmówca”... brrr!..

Szybko się pocieszyłem jednak, myśląc, że tym razem „Szonowny interlokutor” jest zbyt interesujący na to, aby pozwolił się nudzić podobnymi rzeczami i że to będzie naprawdę „przemile interview”.

Nie zawiodłem się. Natomiast zawiódłem się z innego powodu. Oto wspomnienie już pytanie nieodzowne, w swej najważniejszej, może, części, zostało bez odpowiedzi. Wina... grypy. Ten to złośliwy bakcył dręczący aktualnie nieszczęsnych warszawian dopędził p. Iłakowiczównę aż do Wilna i parę dni już trzyma w domu (z przerwą na wieczór śródogowy). Wilno „jako takie”, odpada zatem. Zostają — wilnianie.

Nasz gość powiada.

— „Gościwność i dobroć, z jaką przyjmie Wilno któregoś, acz tutaj uro-

PO STRZALACH W SKUPSZCZYNIE.

Rezolucja grupy chorwackiej.

BIAŁOGRÓD, 22.VI. (Pat.) Po dyskusji nad sytuacją polityczną odbytej w porozumieniu z przewodniczącym grupy rannym posłem Stefanem Radiczem i po wysłuchaniu wszystkich członków grupy, koalicja włościańsko-demokratyczna uchwala następującą rezolucję:

Grupa włościańsko-demokratyczna powstrzyma się od udziału w pracach parlamentu, gdzie w legalnej walce o równość, sprawiedliwość i humanitarność przelana została krew kolegów i przyjaciół, dopóki nie będzie udzielone zadośćuczynienie, dopóki nie dane będą gwarancje, niezbędne dla całkowitego równouprawnienia. Samo przez się zrozumiałe jest, że grupa nie będzie utrzymywała z rządem żadnych stosunków i odrzuca wszelkie materialne odszkodowanie za niedającą się przywrócić życie kolegów i ojców rodzin. Grupa włościańsko-demokratyczna wyraża przekonanie, że naród sam własnymi środkami zdoła zabezpieczyć byt rodzinom ofiar. Grupa zwraca się do narodu z prośbą o zachowanie w tych trudnych chwilach niezbędnego spokoju i zaufania do kierownictwa i przedstawicieli swych, którzy w odpowiedniej chwili ogłoszą swe ostateczne decyzje, rozstrzygające o przyszłości. Następne zebranie grupy odbędzie się w Zagrzebiu.

Trumny ze zwłokami posłów.

BIAŁOGRÓD, 22.VI. (Pat.) Wczoraj o godz. 6-ej popołudniu trumny ze zwłokami posłów: Pawła Radicza, Bassaryczka przewiezione zostały na dworzec. Za trumnami prócz rodzin zmarłych kroczyli członkowie rządu i niemal wszyscy posłowie. W żałobnym pochodzie wzięła udział kilkusetosobna rzesza publiczności. Pokoju nigdzie nie zakłócono. Po odpiewaniu „Requiem” trumny złożone zostały w wagonie pociągu, który o 11-ej wieczorem odjechał do Zagrzebia. W pociągu tym zajęli miejsca wszyscy członkowie grupy włościańsko-demokratycznej.

Cały Zagrzeb oczekiwał przybycia zwłok.

ZAGREB, 22.VI. (Pat.) Na pociąg z Białogrodu, wiozący zwłoki posłów chorwackich oczekiwało przeszło 20 000 osób. Zwłoki przewieziono do kaplicy pałacowej, w której wiceprezes grupy posła Radicza, Rogaze, wygłosił przemówienie, podnosząc zasługi deputowanych, którzy zginęli tragiczną śmiercią. Nawoływał ludność do zachowania spokoju i rozejścia się do domów. Nie było żadnych incydentów.

Krwawa manifestacja w Zagrzebiu.

BIAŁOGRÓD, 22.VI. (Pat.) W Zagrzebiu trwały w dalszym ciągu manifestacje, które w pewnym stopniu były spowodowane przez zakaz używania broni palnej przez policję, co manifestanci tłumaczyli jako dowód słabości władz. Policję kilkakrotnie przyjmowano strzałami, próbowano budować barykady. Prócz dwu zabitych jest po obu stronach wielu rannych.

Dokonano licznych aresztowań, głównie wśród komunistów. W celu uniknięcia rozlewu krwi władze policyjne wydały zarządzenie zamknięcia kawiarni, kinematografów, teatrów i bram domów o godz. 19 wieczorem. Wszelkie zbiegowiska uliczne są również surowo wzbronione.

WIEDEŃ, 22.VI. (Pat.) Według doniesień dzienników z Zagrzebia wczorajsza demonstracja rozpoczęła się o godz. 8-ej wiecz. przed kawiarnią Corso, gdzie było skoncentrowana policja, która zamknęła ulicę, prowadzącą do budynków konsulatu włoskiego. Przed kawiarnią zebrał się tłum liczący około 5 tys. głów. Wybito szyby w kawiarni i wyrzucono umeblowanie kawiarniane na ulicę, robiąc z jego szczątków barykadę. Kiedy sytuacja stała się groźna, policja otrzymała rozkaz strzelania. Oddane ogółem 10 salw, 4 osoby zostały zabite, a przeszło 50 rannych.

Odpowiedzialność karna zabójcy.

BIAŁOGRÓD, 22.VI. (Pat.) Poseł Raczicz odpowiadać będzie z art. 155 Kod. Karnego za dwa zabójstwa i dwa usiłowania zabójstwa. Minister Spraw Zagranicznych Marinkowicz, przebywający w Bukareszcie na konferencji Małej Ententy wezwany został telegraficznie do Białogrodu, dokąd ma przybyć dzisiaj wieczorem.

Nawoływanie do zachowania spokoju.

BIAŁOGRÓD, 22.VI. (Pat.) Omawiając krwawe zajścia w parlamencie zagrebskim „Nowości” w artykule wstępnym ostro atakują rząd, zaznaczając jednak, że należy w chwili obecnej zachować spokój, który dyktuje wzgląd nie tylko na własne interesy, lecz na interesy drogiej Chorwacji, dla której cierpią przywódcy. Powinniśmy utrzymać pokój, gdyż wzruszenie choćby najbardziej uzasadnione jest złym doradcą, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy mamy powziąć decyzję, jakie ma być nasze stanowisko po tej strasznej zbrodni.

Stan zdrowia St. Radicza.

BIAŁOGRÓD, 22.VI. (Pat.) Według ostatniego biuletynu stan zdrowia Stefana Radicza jest zadowalający. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do znanego chirurga wiedeńskiego Hingera z prośbą o przybycie do Białogrodu, celem objęcia opieki nad Stefanem Radiczem.

Pretendent do tronu chorwackiego.

WIEDEŃ, 22.VI. (Pat.) Do „Wiener Allgemeine Ztg.” donoszą, że w Chorwacji pojawił się pretendent do tronu chorwackiego. Jest nim książę Kontromanicz. Ojciec jego odegrał na dworze cesarskim wielką rolę. Informator dziennika twierdzi, że siraziły w Skupszczyźnie oddane zostały wtedy, gdy Paweł Radicz w mowie swej wspominał nazwisko ks. Kontromanicza. Szczegół ten—jak twierdzi wiedeński dziennik—nie został podany przez oficjalne sprawozdanie z posiedzenia.

Z Litwy Kowieńskiej.

Ustąpienie przedstawiciela szwedzkiego w Litwie Undena i konsula szwedzkiego Holmgrena.

KOWNO 22.VI. (tel. w.l.). Przedstawiciel szwedzki w Litwie Unden i konsul szwedzki Holmgren opuszczają swe stanowiska w Litwie. Unden zostaje przeniesiony na inną placówkę dyplomatyczną, Holmgren zaś zostaje zamianowany szefem wydziału prasowego szwedzkiego M-stwa Spr. Zagr. Ustępujący dyplomaci złożyli już wizyty pożegnane.

Na opróżnione stanowisko przedstawiciela szwedzkiego w Litwie zostanie zamianowany konsul szwedzki w Budapeszcie. Rząd litewski wyraził już swą zgodę na tę nominację.

Handel zagraniczny Litwy.

25 milionów litów deficytu.

KOWNO. 22.VI. (tel. w.l.). W ciągu maja b. r. eksport litewski wynosił 17,4 milj. lt. import zaś 27,2 milj. lt. czyli import jest większy niż eksport o 9,8 milj. lt. W porównaniu z kwietniem eksport wzrósł o 2,8 milj. lt. W maju wywieziono więcej, niż w kwietniu: — mięsa 94,4 ton wobec 47,5 tonn, masła 136,9 tonn wobec 176,6 tonn, jaj 744,3 tonn wobec 255,0 tonn, papierów 9 960,7 tonn wobec 3 592,4 tonn, celulozy 4057,1 tonn wobec 3 207,3 tonn.

Mniej wywieziono koni oraz inu ogółem na sumę 700 tys. lt.

Import w porównaniu z kwietniem wzrósł o 2,7 milj. lt. Bardziej się zwiększył wóz materiału budowlanego niemal o 1 milj. lt., również nafty o 1 milj. lt. węgla i samochodów.

W ciągu stycznia—maja b. r. eksport litewski wynosił 99,1 milj. lt. import zaś 124,1 milj. lt. czyli pasywa bilansu handlowego wynoszą 25,0 milj. lt.

Ze świata.

— Ostatni koncert Paderewskiego w Paryżu. 23 b. m. odbędzie się w Paryżu ostatni w tym sezonie koncert Paderewskiego. Znakomity pianista grać będzie tym razem wyłącznie utwory Chopina. Dochód z koncertu, który i tym razem odbędzie się w Teatrze Champs Elises przeznaczony jest dla Towarzystwa Filantropijnego budowy miasteczek-sanatoriów.

— Największy samolot. Z wiosną roku przyszłego ma być dokonana budowa olbrzymiego samolotu wodnopłata dla regularnej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Będzie on największym samolotem doby obecnej. Olszym tego będzie poruszać 12 silników, które będą tak silne, że 6 z nich wystarczy do utrzymania w powietrzu samolotu. Ogólna siła motorów wynosić ma 4 000 MK., szybkość ponad 2 000 km. na godzinę. Samolot Dorniera będzie mieścić 40 osób, z których 10 przypadają będzie na obsługę, 30 zaś na pasażerów. Obsługę składać się będzie z kapitana, pilotów, mechaników radiotelegrafistów, a nawet kucharzy, gdyż samolot poza miejscami sypialniami będzie miał kuchnię elektryczną z salą jadalną. Zbiorniki benzynowe olbrzymią mają mieścić paliwa na 6 000 km. lotu.

— Moskwa, a proces Beli Kuna. Telegraphen Union donosi z Moskwy, że koła sowieckie interesują się bardzo procesem przeciwko Beli Kunowi. Liczą się z tem, że natychmiast po ukończeniu procesu zostaną przedsięwzięte kroki celem przewiezienia Beli Kuna do Moskwy, gdzie zamiast Smeraja, który został przeniesiony na Daleki Wschód ma objąć kierownictwo środkowo-europejskiego oddziału międzynarodówki komunistycznej.

Cieszę się bardzo. Pytam o program sobotni.

— „Będę czytała po trochu ze wszystkich prawie moich tomów, których jest—o groźno—aż 14. W paru większych utworach sekunduje ani najprzejmiej p. Hulewicz. Obawiam się tylko bardzo, że mowę cichego głosu nie będzie słychać w większej sali”.

— Sądze, że będzie. Sala w gimn. Mickiewicza, gdy jest pełna ma dobrą akustykę. A niewątpliwie zapełniona zostanie. Wilno, witało gorąco, już mniej z niem związanych twórców, Panią—powinno jeśli nie więcej, to na pewno nie mniej życzliwie, a nawet serdecznie przyjąć.

Czas, ten przykry wymysł, który ludzie sobie ku utrapieniu stworzyli, uleciał spory i szybko niezmierznie, co jest zrozumiałe dla tych którzy p. Iłakowiczównę znają. Dodam tyle tylko, że wbrew jej słowom w tym wywiadzie powiedziałam, nie tylko nie doznałem rozczarowania „zwoleńnik czyjejsz poezji poznając jej autora”, ale przeciwnie—wyszedłem oczarowany... S. Kl—ski.

* * *

Gość z gwiazdzistego świata.

Tembardziej wdzięczni być musimy Kazimierzowi Iłakowiczównie za przyjazd do nas, jeżeli najtragiczniejsze chwile życia swojego przeżyła w Wilnie. Nie wiem, co jej miasto nasze oświadczyło, to pewna, że dziś by rade zaglądać czem tylko będzie mogło, choćby w najmniejszym stopniu, tamte, bolesne wrażenia.

Takie dumne, takie serdecznie dumne. Jest stare Wilno ze swojej córy. A jakkolwiek wielkim może być żal Iłakowicz-

Przemily interview.

Rozmowa z p. Kazimierzą Iłakowiczówną.



Wywiad z najslawniejszą dziś, polską poetką, to — fakt, który nie codziennie zdarza. Nic też dziwnego, że wiele przejęty byłem swoją misją; aradowany—nie mniej wszakże. Wieczór dnia poprzedniego przyczynił się do tego rozradowania niepomniernie, albowiem, pozatem, iż wogóle niedużo jest znakomitych poetek, mniej jeszcze jest takich, któreby stosownie do swej znakomitości, równie mile czytały, względnie recytowały własne poezje, tak jak to czyni p. Iłakowiczówna. Przeważnie, autorzy „kładą” swoje utwory. Ale—adrem.

My wszyscy tu mieszkający, bardziej czy mniej „tutejsi” a jeśnakowo w Wilnie rozmaitowani, z zalekaniem, każdemu przyjeźdnemu pytanie zadajemy: — Jakież... Wilno?..

A potem z niepokojem czekamy na odpowiedź, jeśli od razu nie padła, chociaż przeważnie jej jesteśmy pewni—zasadniczo.

Odpowiedź tem ciekawsza, im bardziej zajmujący jest ten ktoś zapytywany. Tembardziej, jeśli to jest ktoś, naprawdę, jak—w danym wypadku. Korzystając zatem z łaskawie udzielonej nam audjencji poszedłem wypełnić wdzięczną misję.

Tkwiał w tem wszakże pewna trudność. Wywiad, interview, obrydło, oklepne, zużyte wyrazy. Zaraz przywodzi na myśl jakieś oficjalne osobistość, szereg nudnych sztywnych pytań, wytartych od zbyt częstego użytku frazesów, szablonowy dyskurs wedle z góry przewidzianego schematu. A potem:

„Szonowny interlokutor”... „Nasz rozmówca”... brrr!..

Szybko się pocieszyłem jednak, myśląc, że tym razem „Szonowny interlokutor” jest zbyt interesujący na to, aby pozwolił się nudzić podobnymi rzeczami i że to będzie naprawdę „przemile interview”.

Nie zawiodłem się. Natomiast zawiódłem się z innego powodu. Oto wspomnienie już pytanie nieodzowne, w swej najważniejszej, może, części, zostało bez odpowiedzi. Wina... grypy. Ten to złośliwy bakcył dręczący aktualnie nieszczęsnych warszawian dopędził p. Iłakowiczównę aż do Wilna i parę dni już trzyma w domu (z przerwą na wieczór śródogowy). Wilno „jako takie”, odpada zatem. Zostają — wilnianie.

Nasz gość powiada.

— „Gościwność i dobroć, z jaką przyjmie Wilno któregoś, acz tutaj uro-

dzona, nigdy nie znalazł, bo wyjechałam stąd niemowlęciem, budzą we mnie prawdziwe wzruszenie. Ofiarowano mi na czas pobytu gościnę w pustym, doskonale urządzonej domu jednego z tujejszych ziemian. Drugi gościnny dom karmi mnie wybornymi obiadami; luminarze tutejsi oprowadzają mnie po mieście. Pan wojewoda Wileński był tak łaskaw, że zabrał mnie drewną do Nowogrodka, gdzie przyjęto mnie również z najwyższą dobrocią i nawet zaproszono na dłuższy pobyt w celu poznania okolicy”.

Tu znów „pytanie nieodzowne”. Nowogrodek jest przecież czarujący. Mily jak rzadko które inne miasto. Rozmaitowałem się w nim wielce, chociaż widziałem go za ledwie dwa razy i tylko po dniu za każdym razem, — przeto z niezmierną ciekawością rzuciłem owo „nieodzowne”. Odpowiedź uradowała mnie ogromnie.

— „Jest to przeszłecie miasto i niewątpliwie tam powrócę. Zamponowała mi specjalnie wzorowa czystość miasteczka i estetyka, jaka cechuje urządzenie wewnątrz gmachu wojewódzkiego. Jedyny to — z wyjątkiem Belwederu — gmach urzędowy, znany mi, w którym kwitły, wyglądają połącznawie i stoją na pierwszym miejscu a nie zakurzone i zawstydzone po kątach”.

Mówię o pięknej okolicy stron mickiewiczowskich. Rozmowa zeszła na rodzinne strony Gościa. Czytałem w swoim czasie coś o Żmudzi w jednym zyciorysów p. Iłakowiczówny, pytam przeto aby się upewnić o tem i dowiedzieć się, że stamtąd pochodzi jej rodzina. Istnieje nawet w okolicach Telsz wies Iłoki, prawdopodobnie dawne gniazdo tatarskich przodków Poetki. Zapytuje więc co, za swoją „ojczyznę właściwą” uważa p. Iłakowiczówna.

— „Serce moje chwiała się zawsze między Łotwą dzisiejszą (parafja Indrycka nad Dźwiną), Anglią, gdzie byłem parę razy, a Poznańskiem, które od roku 1920, stało się najbardziej przyciągającym mnie centrum wilejskim, bo tam, u różnych znajomych spędzam krótkie i rzadkie urlopy”.

— Jednakowoż...

— „Sądze, że człowiek, najbardziej nawet koczowniczy, czuje potrzebę choćby duchowego tylko zakorzenienia się, chciałby, aby się ktoś do niego przynależał, jeśli nie za życia, to przynajmniej po śmierci. Ponieważ nie mam żadnych bliskich przez więzy krwi, przyjacielaż moją, rozsiadani są po całym, niemal, świecie i są nawet różnych narodowości, zaczęło mi się wydawać, że dzielnica z której pochodzę jest tą rodziną, do której chciałabym od czasu do czasu powracać, bo przecież do powracania — nie do mieszkania służy zwykle dom rodzinny. Dlatego zgodziłam się na łaskawie zaproszenie p. Hulewicza, by w moim ojczystym mieście wejść na estradę, czego wogóle, nigdy nie zwykłam czynić”.

— Zasadnicze, jakieś względy Pani, temu przeszkadzają?

— „Tak jest. Uważam, że książki drukują się właściwie po to, aby wszędzie autorem pokazywania się, tembardziej, że dla zwolenników czyjejsz poezji, zwykle, spotkanie jej twórcy jest ciężkiem rozczarowaniem”.

Protestuję gorąco. W danym wypadku jest to zgola nieprawdopodobne. Pytam o wrażenia środowe, to preludjum jakby do soboty. Czy było przykre?

— „Przeciwnie, na „Środzie” była atmosfera zupełnie uroczą. Przeciwnie mówił p. rektor Pigoń a te wszystkie osoby, które zaszczyliły mój skromny „występ” swoją obecnością, miały tak życzliwe twarze, że nie można się było ich bać”.

nad Dźwiną), Anglią, gdzie byłem parę razy, a Poznańskiem, które od roku 1920, stało się najbardziej przyciągającym mnie centrum wilejskim, bo tam, u różnych znajomych spędzam krótkie i rzadkie urlopy”.

— Jednakowoż...

— „Sądze, że człowiek, najbardziej nawet koczowniczy, czuje potrzebę choćby duchowego tylko zakorzenienia się, chciałby, aby się ktoś do niego przynależał, jeśli nie za życia, to przynajmniej po śmierci. Ponieważ nie mam żadnych bliskich przez więzy krwi, przyjacielaż moją, rozsiadani są po całym, niemal, świecie i są nawet różnych narodowości, zaczęło mi się wydawać, że dzielnica z której pochodzę jest tą rodziną, do której chciałabym od czasu do czasu powracać, bo przecież do powracania — nie do mieszkania służy zwykle dom rodzinny. Dlatego zgodziłam się na łaskawie zaproszenie p. Hulewicza, by w moim ojczystym mieście wejść na estradę, czego wogóle, nigdy nie zwykłam czynić”.

— Zasadnicze, jakieś względy Pani, temu przeszkadzają?

— „Tak jest. Uważam, że książki drukują się właściwie po to, aby wszędzie autorem pokazywania się, tembardziej, że dla zwolenników czyjejsz poezji, zwykle, spotkanie jej twórcy jest ciężkiem rozczarowaniem”.

Protestuję gorąco. W danym wypadku jest to zgola nieprawdopodobne. Pytam o wrażenia środowe, to preludjum jakby do soboty. Czy było przykre?

— „Przeciwnie, na „Środzie” była atmosfera zupełnie uroczą. Przeciwnie mówił p. rektor Pigoń a te wszystkie osoby, które zaszczyliły mój skromny „występ” swoją obecnością, miały tak życzliwe twarze, że nie można się było ich bać”.

— „Serce moje chwiała się zawsze między Łotwą dzisiejszą (parafja Indrycka nad Dźwiną), Anglią, gdzie byłem parę razy, a Poznańskiem, które od roku 1920, stało się najbardziej przyciągającym mnie centrum wilejskim, bo tam, u różnych znajomych spędzam krótkie i rzadkie urlopy”.

— Jednakowoż...

— „Sądze, że człowiek, najbardziej nawet koczowniczy, czuje potrzebę choćby duchowego tylko zakorzenienia się, chciałby, aby się ktoś do niego przynależał, jeśli nie za życia, to przynajmniej po śmierci. Ponieważ nie mam żadnych bliskich przez więzy krwi, przyjacielaż moją, rozsiadani są po całym, niemal, świecie i są nawet różnych narodowości, zaczęło mi się wydawać, że dzielnica z której pochodzę jest tą rodziną, do której chciałabym od czasu do czasu powracać, bo przecież do powracania — nie do mieszkania służy zwykle dom rodzinny. Dlatego zgodziłam się na łaskawie zaproszenie p. Hulewicza, by w moim ojczystym mieście wejść na estradę, czego wogóle, nigdy nie zwykłam czynić”.

— Zasadnicze, jakieś względy Pani, temu przeszkadzają?

— „Tak jest. Uważam, że książki drukują się właściwie po to, aby wszędzie autorem pokazywania się, tembardziej, że dla zwolenników czyjejsz poezji, zwykle, spotkanie jej twórcy jest ciężkiem rozczarowaniem”.

Życie gospodarcze. Konjunktury gospodarcze Polski.

Jedno z pism łódzkich zastanawia się nad stanem plodów rolnych, uważając, że tegoroczną kampanję rolniczą będzie można zaliczyć do jednej z cięższych, jakie mieliśmy w ostatnim pięcioleciu.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, okazało się, że dla całej Polski straty przeciętne w pszenicy ozimej wynoszą 7,5 proc., a w życie 9,1 proc. Najmniej uciążliwy województwa poleskie i wileńskie, a najwięcej warszawskie gdzie przepało blisko 14 proc. obsianej powierzchni. Jare zboża naogół przedstawiają się w całym kraju lepiej. Stan buraków jest względnie zadowalający, wszędzie bowiem dobrze powychodziło. Sadzenia ziemniaków w wielu okolicach jeszcze nie ukończono.

Szereg danych statystycznych zebranych z całej Polski wskazuje, że w obecnych warunkach urodzaj będzie znacznie niższy średniego.

Mimo pesymizmu jaki zdaje się wiać z powyższych informacji, nie można już zaskakować ręką nad klęską nieurodzaju, gdyż wiele poprawić może jeszcze korzystny stan pogody.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” z dnia 16.VI b. r. mówi o niedomaganiach naszej gospodarki. Podkreślając na wstępie konieczność rozwoju eksportu towarowego i kapitałowego wskazuje na zmniejszenie się wywozu do Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier, Włoch, Belgii, Francji, Anglii, Rosji i Indji Brytyjskich.

Np. w pierwszym kwartale b. r. eksport do Anglii spadł o 20 milj. zł., do Szwecji o 20 milj. zł., do Rumunii o 6 milj. zł., do Indji o 13 milj. zł., do Włoch o 5 milj. zł., do Rosji o 6 milj. zł., do Węgier o 4,8 milj. zł. i t. d.

W przeciwnieństwie do powyższych krajów eksport nasz wzrósł do krajów Europy Środkowej, t. j. do Niemiec (o 20 milj. zł.), Czechosłowacji (o 20 milj. zł.) i Austrii (o 14 milj. zł.). Spadek eksportu objął bardzo liczne działy przedewszystkiem eksportu przemysłowego, a mianowicie przemysłu cukrowniczego (o 32 milj. zł.), naftowego (o 9 milj. zł.), węglowego (o 15 milj. zł.),

metalowego (cynku, ołowiu i żelaza) oraz włókienniczego. Ogólny eksport gotowych wyrobów przemysłowych zmniejszył się z 202 milj. zł. na 156 milj. zł. Natomiast wzrost eksportu obserwujemy w niektórych działach eksportu rolniczego, jak produktów zwierzęcych, zwierząt żywych, masła, drzewa i nasion. Jeśli chodzi o przyczyny tego stanu rzeczy, to przedewszystkiem należy tu wymienić silny rozwój komunikacji wewnętrznej i wysoki poziom cen wewnętrznych. Dalszymi przyczynami są: brak odpowiedniego aparatu reklamowego i agentycznego zagranicą, brak dobrych i szybkich informacji handlowych których Państw. Inst. Eksport. dotychczas nie zdołał jeszcze zorganizować, brak kredytów i banków eksportowych, brak jednolitego kierownictwa i organizacji eksporterów, brak doświadczonych kupców handlu eksportowym, niedoświadczenie i mała sprawność naszego aparatu konsularnego, wreszcie niechęć do składania ofert w przekonaniu, że nie potrafimy stać się konkurencją innych przemysłów, oraz niechęć ponoszenia ofiar nawet chwilowych, mogących jednak rentować się w przyszłości. Poza tym istnieje również przyczyna głębsza i od nas mało zależna. Polska jest krajem rolniczo-przemysłowym znajdującym się na pograniczu dwóch kultur, Zachodu i Wschodu. Eksport Polski osiągnie należyty poziom tylko wtedy, gdy będziemy pielegnować obydwa wielkie działy eksportu: przemysłowy i rolniczy. Otóż naturalnym odbiorcą naszego eksportu rolniczego są Niemcy, a naturalnym odbiorcą eksportu przemysłowego jest Rosja. Tymczasem Rosja już od szeregu lat nie wchodzi w rachubę jako odbiorca przemysłu polskiego.

To też, mimo ożywionej działalności Państwowego Instytutu Eksportowego, wprowadzającego szereg ulg taryfowych, podatkowych i kredytowych dla eksportu, oraz szereg innych udogodnień — eksport nasz znajduje się w bardzo trudnych warunkach.

Połączenie T-wa Rolniczego ze Zw. Kółek i Organizacji Rolniczych w Nowogródku.

Na terenie województwa nowogródzkiego dawała się odczuwać potrzeba skoordynowania prac dokoła podniesienia rolnictwa. Dotychczas pracowały na tem polu dwie organizacje: Związek Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Towarzystwo Rolnicze, które chociaż prowadziły prace samodzielnie, to jednak zakres tych prac, oraz cele miały te same. Chodziło więc o to, aby dla dobra rolnictwa pracę tę prowadzić wspólnie.

Pierwsze w tym kierunku zbliżenie między Org. Kółek Rolniczych i T-wem Rolniczym nastąpiło w okresie wyborów. Od tego czasu wyczuwała się stale u tych organizacji wyraźna już tendencja do połączenia się. W rezultacie T-wo Roln. i Zw. Kół. i Org. Roln. wystąpiły z odpowiednimi memorjami do p. woj. Bieczkowicza, który sprawę połączenia potraktował bardzo przychylnie.

Wczoraj pod przewodnictwem p. woj.

Bieczkowicza odbyła się konferencja połączonych prezydentów obu organizacji, w której wzięli udział ze strony T-wa Rolniczego pos. *Rudłowski*, prezes Okr. T-wa Roln. p. *Mackiewicz* i kierownik fermy Chamowszczyzna p. *Bereźniewicz* i ze strony Zw. Kółek Rolniczych prezes Rady p. *Malski*, prezes Okr. Zw. Kół. Roln. p. *Jeleński*, oraz członek zarządu p. *Dębski*.

Po dłuższej dyskusji doszło do uzgodnienia poglądów na sprawę połączenia się tych organizacji, oraz zasad, na jakich połączenie to ma być oparte. Jak już ustalono podstawową i najniższą jednostką przyszłej organizacji będzie Kółko Rolnicze, którego wszyscy członkowie korzystają będą z jednakowych uprawnień z wyjątkiem podkreślenia czynnika fachowości.

Na zakończenie ustalono, iż następne posiedzenie, które odbędzie się dnia 5-VII br. r., zajmie się już szczegółami połączenia.

dzienie to zwołano celem zlikwidowania całego szeregu zatargów, powstałych pomiędzy robotnikami rolnymi a ziemianami. Ogółem zlikwidowano 26 zatargów.

na pokrewnych bólów, swojego własnego głosu nie mających. A potem jej przejęcie się głębokie wszelką klęską i wszelką niedzą światem chodząc.

Poważne nawoływanie skrzepniętych w codziennej pracy serc, by się zbudziły i rozejrzały, by rzuciły okiem poza wschodnią granicę: co się tam dzieje, co się tam wyprawia, podczas gdy my śpiemy spokojnie. Żeby nie był daremny „Głos księdza Budkiewicza z za grobu”. Tu u nas głos ten bije w dusze strwożone jak młotem. My tu nie potrzebujemy się budzić, my nie śpiemy. Patrzymy ku Litwie i powtarzamy sobie pocichutku:

„A jeśli wróciś do nas, jeśli nas, smętnych tułaczy, w litewskie Twoje włości wprowadzić z powrotem raczysz, o Ty, co z rajów dalekich spływasz litości smugła! przysięga z nas każdy — jednako być Polski i Litwy sługą”.

O tak. Myśmy to sobie już dawno myśleli. Ale przyszedł Ktoś Złotousty i powiedział za nas głośno.

Przyszedł... a może powrócił. Bo nie za nas właściwie, ale z nami razem powiedział. Jak litanie najstarszy brat zaczyna, a z bratem: „zmiluj się zmiluj” wszyscy chórem powtarzają. Ktoś bardzo swój. Może już od nas nie odejdzie zupełnie. Może zostanie cieniuchna choćby nie nawiazana i już się nie zerwie więcej. Ten feljeton ma znaczenie powitania. My wszyscy tutaj mówimy tak jak myślimy. Jakżebyśmy chcieli, by słowa moje wzięte były przez wielką poetkę, jeśli je czytać wogóle będzie, tak jak zostały wypowiedziane: poprostu i serdecznie.

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska.

Wieści i obrazki z kraju. Zjazd starostów woj. nowogródzkiego.

(Tel. od wł. kor. z Nowogródka).

Onegaj odbył się w Nowogródku zjazd starostów województwa nowogródzkiego, który obradował przez cały dzień pod przewodnictwem wojewody Bieczkowicza. Obrady trwały od 10 ej rano do 12 w nocy. Otwierając zjazd wojewoda Bieczkowski w przemówieniu swem zaznaczył, że rozszerzone przez najnowsze ustawy uprawnienia wojewodów i starostów wkladają na nich zwiększoną odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w powierzonych im pieczy jednostkach administracyjnych.

Rola administratora nie może ograniczyć się tylko do przestrzegania, ażeby obowiązuje ustawy były wykonywane. Administrator musi wpływać na kształtowanie się stosunków, musi być istotnym motorem życia, a ten fakt zwiększa jego odpowiedzialność, której nie można przetrzącać na inne jednostki.

Krwawa walka na pograniczu pol.-litewskim.

Onegaj na pograniczu polsko-litewskim w pobliżu strażnicy Chorążyski w rejonie Rudzisk patrol K. O. P-u zaalarmowane zostały oddziałami walki, jaka się toczyła po stronie litewskiej. Jak się wyjaśniło 4 ch uzbrojonych osobników usiłowało pod osłoną nocy przedostać się przez granicę litewską. Na przeszkodzie stanęła litewska straż pograniczna, usiłując unie-

możliwić przejście granicy. Wywiązała się walka, w wyniku której jeden żołnierz litewski został zabity. Jeden z nieznanych osobników został ranny. Pod naporem przeważających sił litewskich tajemniczy osobnicy cofnęli się w okoliczne lasy, unosząc z sobą rannego towarzysza.

Są to prawdopodobnie zbiegli z obozu koncentracyjnego w Worniach więźniowie.

Obrady zamknięto o północy.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Sprawa teatru grodzieńskiego. Jak się dowiadujemy, na żądanie pewnego oddziału miejscowego społeczeństwa, a w pewnym stopniu i niektórych ojów miasta, w przyszłym sezonie teatr stały w Grodnie ma przestać istnieć. Gmach teatralny, którym dysponuje Magistrat, ma być wydzielany przygodnym zespołom teatralnym.

Zachodzi jednak pytanie, czy ci, u których taka myśl powstała, zdają sobie dołkownie sprawę, jakie przez to szkody wyrządzą miejscowemu społeczeństwu. Bo coż może dać teatr wędrowny, nieznający lokalnych stosunków, nie liczący się z potrzebami danej miejscowości? Teatr wędrowny dbać będzie jedynie o to, by na danej imprezie nic nie stracił. Wystawiać więc będzie sztuki na efekt, nie licząc się zupełnie z ich wartością.

A przecież teatru nie można traktować jedynie jako rozrywkę. To przecież jest chyba bezsporne. Grodno więc musi mieć tak jak i dotychczas stały teatr, subdyjowany przez Magistrat, a nawet, jeżeli to będzie możliwe i przez rząd. Tam, gdzie jest kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, gdzie są dziesiątki szkół, większy garnizon wojskowy, tam musi być teatr, stojący na odpowiednim poziomie. A takiego poziomu nie osiągnie żaden prawie teatr wędrowny.

Co innego, że taki teatr stały w Grodnie, posiadający odpowiednie warunki rozwoju, mógłby objeżdżać większe miasta woj. białostockiego, jak: Białystok, Suwałki, Łomża. Ale to tylko w tym wypadku, jeżeli odpowiednie miasta pokryłyby koszt podróży. W innym wypadku musiałby się on załamać finansowo.

Niech więc to wszystko Magistrat grodzieński weźmie pod głęboką rozagę i niech pochnie nie poddać się naciskom ze strony, skąd inąd poważnych, ale nie znających się na teatrze czynników.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— Groźba nieurodzaju. Szalejąca tu od trzech dni burza połączona z ustawicznym deszczem i płatkami śniegu, czyni ogromne spustoszenia. Ulice są zalane porwanymi liśćmi i obłamanymi gałęziami drzew; stłomiane dachy porywane, na drogach powywracane stare klony i brzozy, w lasach leżą obalone z korzeniami olbrzymie jodły i sosny. Najwięcej jednak cierpi gospodarka rolna. Żyto leży wicherą powalone, a całe tany zboż, są przybite deszczem i wiatrem do ziemi, zmieszane z zielskiem i piaskiem. W dolinach gdzie mniejszy jest napór wiatru, żyto jako tako się trzyma na pniu, na wzgórzach jednak i w równinach poderwała korzenie zboż, stojących w rozmięklej od ustawicznych deszczów ziemi. Większość wędzimy zasiewów w powiecie należy uważać za przepadłą. Tak katastrofalnego czerwca najstarsi ludzie tu nie pamiętają. W ciągu dwudziestu dni w czerwcu mieliśmy tutaj za ledwie cztery słoneczne, reszta — deszcze i chłody. Od niedzieli 17 czerwca temperatura spadła do 5° R. na tej wysokości trzyma do dziś dnia. Na ulicach pojawili się przechodnie w futrach i kożuchach, ptactwo zamilkło w lasach, bociany porzucane zostały z gniazd a wrony i kawki masami naleciały do miasteczka, szukając tu pożywienia. Zbliża się św. Jana, a tymczasem w bardzo wielu miejscach ziemniaki jeszcze nie posadzone, nie siany len i jęczmień. Lasy i niskie grunta na ogromnych przestrzeniach zalane wodą, łąki i jagodniki pływają w wodzie. Gospodarze rolnicy są w rozpacz, patrząc na zniszczone pola na zmarnowaną pracę. Włościanstwo całą tę katastrofę przypisuje rozgałęzionej szeroko sieci „radiów” uważając, że one wywołały te zaburzenia, których przed tem tu nigdy nie było. Vox populi, vox Dei! Może mają słusność Niech uczeni na to odpowiedzą.

Adam Hładunt.

Wieczór pieśni słowiańskich.

W niedzielę 17 czerwca staraniem Białoruskiego T-wa Naukowego odbył się w sali gimnazjum białoruskiego w Wilnie *Wieczór pieśni słowiańskich*, pod kierownictwem znanego kompozytora prof. K. Gałkowskiego. Na program wieczoru złożyły się cztery działy pieśni: polski, białoruski, ukraiński i rosyjski. Wieczór ten zapowiadał się nadzwyczaj uroczysto, to też licznie zgromadzona publiczność różnej narodowości z niecierpliwością oczekiwała początku. Aż oto po słowie wstępem p. Gałkowskiego, który w niedługiej mowie na temat „O pieśniach słowiańskich” w krótkim zarysie podał trafo charakterystykę twórczości ludowej narodów słowiańskich, rozpoczyna się dział polski.

Scena przedstawia typowy widok polskiego krajobrazu: szeroka droga pośród pól i lasów zielonych, przy której stoi krzyż pochylony, a w dali widać wiejskie chałupy. Pierwszą część programu wypełnił artystycznie odśpiewany „Mazur” Maszyńskiego, wykonany przez chór gimnazjum białoruskiego, pod kierownictwem p. Szyrmy, dalej odśpiewano szereg innych typowych polskich piosenek ludowych.

Następny dział ukraiński: niskie, lepiące z gliny chałupy, ponad którymi wznoszą się wysokie śpiczaste topole, a wśród nich widnieje w oddali wiatrak. Razem robi to doskonałe wrażenie jakby żywym wziętym z Podola widoku ukraińskiego chutoru.

Znowu chór p. Szyrmy oddaje doskonale kilka wesołych piosenek ukraińskich, a duet p. Zubowiczowej i p. Arciemienka z opery „Zaporozcy za Dunajem” wywoła wprost niezwykle wrażenie. Największą burzę oklasków wywołały oczywiście narodowe tańce ukraińskie z prysiadami, którym specjalnego kolorytu dodawały dźwięki bandury.

Następny dział rosyjski wyglądał jakoś blade, bez uwzględnienia osobliwości

lokalnych tego narodu. Mimo to, podniosły ton ludowych piosenek rosyjskich zatuszował wspomniane już wyżej braki.

Na zakończenie dano dział białoruski, zaopatrzoney w najbłyszczący materiał artystyczny.

Scena przedstawia typowy widok wsi białoruskiej tonącej w zieleni sadów.

Chór gimnazjalny rozpoczyna program od odśpiewania znanej powszechnie rzewnej piosenki białoruskiej „*Zialony dubczak*”, za którą idzie cały szereg innych piosenek ludowych, włąz smutnych, przeciągłych w melodjach i u niejednego z publiczności wywołujących posępny nastrój, tak posępny, jak posępne jest życie Białorusian. Mija jednak kilka chwil, a smutek niepostrzeżenie przyska: to narodowe tańce białoruskie „*Lawonicha*” i „*Juracka*” w plastycznym wykonaniu uczennic i uczniów gimnazjum białoruskiego rozweselały tak przed chwilą smutną, posępną publiczność.

Wogóle dział białoruski był najlepiej postawiony, a poszczególne części programu były wykonane z taką prostotą, z taką naturalnością, że mimowoli przenosiła się myślą w te ciche wiejskie ustronia wsi białoruskiej, których jakby fotograficzne zdjecia widziało się przed chwilą na scenie.

Z bogatego zespołu sił artystycznych na szczególną uwagę zasługują chór gimnazjalny pod kierownictwem p. Szyrmy, który bez przesady równać się może śmiało z innymi chórami występującymi w Wilnie. Dalej ogólną uwagę zwrócił na siebie miły, melodyjny głos znanej solistki p. Zubowiczowej, która też cagle witalna była burzą długo niemilkających oklasków.

Wieczór pieśni słowiańskich jest jednym z najdoskonalszych objawów białoruskiego życia artystycznego w Wilnie. To też imprezę tę należy powitać jaknajprzychylniej, życząc społeczeństwu białoruskiemu w jego pracy artystycznej pomyślnego rozwoju.

Kwiecie z administracji szkolnej m. Wilna.

Inspektorat Szkolny m. Wilna zarządził powszechny spis dzieci urodzonych w latach od 1915—1927, a zamieszkałych w Wilnie. Do spisowania powołał nauczycielstwo szkół powszechnych, zawiązując naukę na ten czas, t. j. na 21, 22 i 23 b. m. Nie mamy zamiaru kwestjonowania spisu, ponieważ one przyczynia się w wielkiej mierze do ustalenia ostatecznej sieci szkolnej, etatów nauczycielskich, oraz umożliwiają stosowne przysposobienie i z tych względów są one niebędne.

Doceniając ważność tego zagadnienia, przejdziemy również do porządku dziennego nad tem, czy należało angażować nauczycielstwo do tych spisów, nie biorąc pod uwagę dekretu o obowiązku szkolnym, który mówi, że spisy winny dostarczać Samorządy.

Ale przyjrzyjmy się, jak one zostały zorganizowane przez P. Chłopickiego Inspektora m. Wilna. Zarządzenie o tem, że 21, 22 i 23 niema nauki w szkołach, a odbędą się w tym czasie spisy, dotarło do szkół 20-go po skończonych lekacjach, kiedy to w szkole już nie było uczniów ani nauczycielstwa.

21-go wszystkie nauczyciele jak i uczniowie przybyli normalnie do szkoły i tutaj dopiero dowiedzieli się, że niema nauki, a będą spisy. Po zwolnieniu dzieci miały się odbyć konferencje nauczycielstwa z instruktorami spisowymi, którzy mieli podzielić obwoły na rejony i zaznajomić spisujących z techniką spisów. Wszystko byłoby w mniejszym lub większym porządku, gdyby nie jedno ale, a mianowicie, że Inspektorat dotychczas nie dostarczył druków spisowych. Wobec tego miały się odbyć konferencje, aby omówić technikę spisów, a nie dostarcza się do tego potrzebnych materiałów. Nie wiemy — niedołęstwo to, czy zła wola? Wobec tego konferencje instruktorzy odbyli na popołudnie, bo nadeszło powiadomienie, że wówczas druki już będą. Po południu ta sama historia. Nauczycielstwo zbiera się, czeka kilka godzin i druków niema, ponieważ drukarnia ich jeszcze nie wykończyła. Jaki z tego rezultat? 300 nauczycieli oderwanych od zajęć, a każdy z nich jest obowiązany do 5-ciu godzin pracy, to daje 1500 godzin zmarnowanych ze stratą dla skarbu państwa i dla szkoły. Trzeba tutaj jeszcze nadmienić, że spisy były do tego stopnia nieprzygotowane, że 21-go niektórzy kierownicy ustalili dopiero granice obwodów spisowych.

Zastanówmy się jeszcze, czy w odpowiednim czasie zostały te spisy zorganizowane. Z1 kilka dni mamy koniec roku szkolnego i każdy, kto miał jakkolwiek styczność ze szkołą, wie, że w ostatnich dniach nauczycielstwo ma najwięcej pracy w szkole i to pracy odpowiedzialnej. Każda godzina może zawazyć na losach niejednego ucznia, co do którego jest trudno zdecydować się, czy go promować, czy też pozostawić na drugi rok. Decyzja w takiej sprawie jest bardzo trudną i musi być wszechstronnie przemyślana, dlatego też robi się pod koniec roku cały szereg konferencji, na których omawia się każdego ucznia i sonduje się opinie o nim całego grona.

Pozatem nauczycielstwo musi wypisywać setki świadectw, które 28 czerwca uczniowie muszą otrzymać.

Zwazywszy to wszystko, dochodzimy do wniosku, że urządzenie spisów w tym właśnie czasie jest największą krzywdą dla młodzieży i nauczycielstwa i wobec tego nasuwa nam się wątpliwość, czy p. Chłopicki zna życie szkolne i czy jest pedagogiem, czy też tylko niezaradnym administratorem.

Mamy nadzieję, że Kuratorium Wileńskie, które w większości już uzdrowioło administrację szkolną na terenie Kuratorium, zainteresuje się tą sprawą i spowoduje, że nareszcie w Wilnie odpowiedzialnie stanowisko Inspektora będą zajmować ludzie do tego uzdolnieni i przygotowani.

Sprawa gminy starobródzowców w Wilnie.

Oświadczenie.

My członkowie Zarządu Wileńskiego Gminy Starobródzowców dziękujemy obywatelkom i obywatelom za wybranie nas do Zarządu gminy w dniu 24.VI b. r. Dla dobra państwa i rządu polskiego, dla dobra społeczeństwa starobródzowców gotowi jesteśmy dalej pracować. Ale poczuwamy się do obowiązku oświadczenia co następuje:

Na walnem zebraniu w dniu 24.VI b. r. kandydatura niejakiego p. Kisielowa upadła. Mimo to Kisielow w sposób oszukawczy wszedł do zarządu gminy. Wciągnął go pp. Jerzy Arsenijusz, Borys Pimonow, O. Andrejew i F. Remonow. W pa-nach tych niewiedzy nie innego, jak klikę oszustów, która w nieuczciwy sposób dąży do zdobycia większości.

Rozumiemy więc, dlaczego ci panowie toczyli taką walkę, by nie dopuścić do rewizji, o którą domagał się Maksimow Myszeckij nazywając na walnem zebraniu tych panów oszustami narodu i wrogami państwa i rządu polskiego. Podobne było zachowanie się tych p-ów, kiedy na zebraniu w dniu 21.VI sprzeciwili się naszemu żądaniu wyznaczenia sekretarza i skarbnika i powołania ojca duchownego, co już postanowiło całe społeczeństwo starobródzowców.

Wspomniama kilka niedopuszczalnych na członków Rady do kontroli działalności tej klikki, nie dajemy nam dostępu do dokumentów zarządu gminy. Dmignego np. odbywa się posiedzenie Rady w mieszkaniu prywatnem Pimonowa, a nie w gmachu nieruchomości gminnej? Bo klika ta boi się, aby zgromadzeni nie posunęli się dalej, niż to jest pożądane dla p. Pimonowa i klikki i by nie zdemaskowali jej działalności.

Jeżeli więc my członkowie Rady nie mamy prawa kontroli gospodarki gminy, to p-owie tam jesteśmy potrzebni! Ponieważ wiemy, że praca tej klikki ma poza tem zaburzenie polityczne i nie idzie po linii Interesów starobródzowców i państwa polskiego, my niżej podpisani w poczuciu odpowiedzialności przed swoim społeczeństwem i przed naszą ojczyzną, przed państwem polskim, zrzekamy się współpracy z omawianą kliką oszustów, prowadzącą jakąś ciemną grę. Dalszą bowiem z nią współpracę uważalibymy dla siebie za ubliżającą.

A. Miakińkow
M. Szackow
G. Bondriow.

Wilno, 22. VI. 28 r.

Dzisiejsza atrakcja literacka.

Na dzisiejszy wieczór poezji litakowców wy-biera się całe kulturalne Wilno, aby urzecz i posłyszec świętą poetkę, która imie rodzinne-go miasta rozśławia po Polsce; program obejmuje syntetyczny obraz twórczości autorki. Wieczór poprzedzi słowo wstępne Witolda Hulewicza, który z ramienia Związku Literatów powita litakowców z estrady i wygłosi niektóre jej poematy. Szczególną uwagę zwracamy na cykle: „R-my dziecięce”, „Dziwada i straszdykły”, „D-o Wilna” i „Głos w sprawie Litwy”.

Wieczór rozpocznie się w sali Gimnazjum im. Mickiewicza (Dominikańska 5), punktualnie godz. 8-iej wiecz., a skończy się o 10-iej, aby umożliwić publiczności zdążenie na tradycyjną uczystość „Wianków”. Pozostałe bilety (od 50 gr. do 3 zł.) sprzedaje Księgarnia Stowarz. Naucz. Polskiego, Królewska 1, oraz wieczorem kasa przy wejściu na salę.

KRONIKA

Sobota 23 czerwiec
Dziś: Agrypijny.
Jutro: Jana Św.
Wschód słońca—g. 2 m. 44
Zachód — g. 19 m. 57

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 22. VI. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 759. Temperatura średnia +12° C. Opad w milimetrach 1. — Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę +13 C.
Tendencja barometryczna — stały wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— Wyjazd p. min. Ref. Roln z Wilna. Minister Ref. Roln. d-r. W. Stanisławicz po jednodzielnym pobycie w Wilnie wyjechał do Podbrodzia.

— Dekoracja krzyżami zasługi. W sobotę dnia 23 czerwca r. b. odbędzie się w wielkiej sali urzędu wojewódzkiego wręczenie przez p. wojewodę Władysława Raczkiewicza odznak krzyża zasługi, nadanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następującym osobom: dyrektoriowi Teatru Polskiego p. Franciszko-owi Rychłowskiemu, kierownikowi szkol-nych pracowników przyrodniczej w Wilnie p. Aleksandrowi Dmochowskiemu, inż. Janowi Falewiczowi ziemianinowi z pow. Wileński-Trockiego oraz Krzyża Zasługi, nadanych przez prezesa Rady Ministrów pana Marszałka Piłsudskiego: ks. Tadeu-szowi Makarewiczowi, proboszczowi w Kal-warji, Władysławowi Kamińskiemu, literat-ce Marji Reutównie, Władysławowi Smil-giewiczowi i Michałowi Osurce.

— Dyrektor Lasów Państwowych p. Ed-ward Szemiot wyjechał w dniu 21 czerwca w towarzystwie kierownika Oddziału Techniczno-Gospodarczego p. Leona Huszczy na leśnicze urzędy leśnych w pow. grodzieńskim i lidzkim.

MIJSKA.

— Nowy most przez Wilenkę. Jak się do-wiadujemy, władze wojskowe zamierzają wkrótce przystąpić do budowy mostu przez Wilenkę w re-jonie Belmontu, naprzeciw Saskiej Kępy.

— Naprawa chodników. W dniu wczoraj-szym Magistrat przystąpił do naprawy chodników w rejonie ulicy Kalwaryjskiej oraz do układania nowych na Zwierzynie.

— Zwolnienie od podatku widowiskowe-go. Magistrat zgodził się zwolnić o podatku wi-dowiskowego imprezę wianka na rz. Wilji.

— Poranki muzyczne w soboty. Magistrat m. Wilna przychylił się do podania Towarzy-stwa gimnastyczno-sportowego „Makabi” zgod-zi-

się na urządzenie w soboty bezpłatnych poran-ków muzycznych w ogrodzie Bernardyńskim.

— O zamknięcie domów publicznych. Jak się dowiadujemy, grupa radnych interwenjowa-ła onegdaj w Starostwie Grodzieńskim w sprawie zamknięcia domów publicznych, mieszczących się przy ul. Końskiej i Bosackiej, a to ze względu na to, iż w rejonie tym miesi się kilka szkół powszechnych i często przechodząca tamtędy młodzież szkolna demoralizuje się.

— Restaurowanie dróg miejskich. W po-czątkach lipca odbędzie się w Magistracie m. Wil-na konferencja z udziałem dyrektora Departamen-tu Ministerstwa Robót Publicznych inż. Nestero-wicza w sprawie ustalenia rodzaju dróg miejskich na terenie m. Wilna.

— Całkowita realizacja tego rodzaju robót o-bliczona jest na przeciąg 10 lat.

WOJSKOWA.

— W sprawie urlopów rolnych. Władze wojskowe wydały okólnik wyjaśniający, iż poda-nia o urlopy rolne należy składać przez osoby za-interesowane wyłącznie w odnośnych dowódz-twach pułków, nie zaś w Ministerstwie Wojny. Jedynie w wypadkach gdy chodzi o state urlopo-wanie lub o wcześniejsze przeniesienie do rezer-wy podania takie należy kierować do II wice-mi-nistra Spraw Wojskowych.

— Pobór. Dnia 23 b. m. komisja poboro-wa będzie nie czynna. Dnia 25 b. m. komisja po-borowa dokona przeglądu poborowych rocznika 1907, którzy z jakichkolwiek powodów, usprawiedli-wionych dokumentami, nie mogli się stawić do po-boru w oznaczonych dla nich terminach.

— Będzie to ostatni termin ulgowy przeglądu poborowych. Po upływie tego prekluzyjnego ter-minu uchylający się od poboru będą karani. No-wych komisji poborowych narazie nie przewi-duje się.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Rządki obrazek. Późną porą, kiedy Wil-no pogrążało się w cieniu nocą, ulicą Mickiewicz-a od strony placu Katedralnego wynurzył się dzi-wny pochód. Na czele, z osadzonym na lasce de-ku kroczyl korporant, prowadząc kondukt żałob-ny. Dziwne zaiste widowisko, ale zrozumiałe dla wszystkich mieszkańców grodu akademickiego. Anemiczna szkap dorozkarska, prowadzona przez korporantów „Vilnensii” wiezie zmarłego fuksa zmuszając biedne wygnęniałe ciało, ofiarę fan-azy mu profesorów do pśmiertnych podskoków wzdłuż i wszerz dorki.

— Po bokach kroczą koledzy smutnie zawo-dząc „w Mogile ciemnej...”, „Komu dzwonia”. Kondukt przy udziale grupki późnonocnych, a współ-czujących przechodniów (którego to współuczucia nie okazała policja) dochodzi do celu.

— Fuks spoczął w ciemnych lochach kanaliza-cyjnych połączony „Gaudemusem”. „Vilnensia” przypomniała nam stare uzusy korporacyjne, wskazała to, co zdawało się być zamarem w tra-dycji Uniwersytetu Stefana Batorego. (2)

SPRAWY SZKOLNE.

— Popis publiczny Konserwatorium. Do-roczny popis publiczny uczniów i uczennic Kon-serwatorium Muz. w Wilnie odbędzie się w nie-dzielną dn. 24 b. m. o godz. 12 pp. w sali „Lut-nia”. Czynne będą klasy: fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu solowego, instrumentów de-tych i orkiestrowa.

Bilety nabywać można w kasie „Lutnia” od godz. 11 rano do 9 w.

— Dyrekcja gimnazjum Im. J. Lelewela ogłasza zapisy do klasy IV dla tych, którzy ukończyli Szkoły Powszechne. Podania będą przyjmowa-ne do dn. 26 czerwca r. b. włącznie. Egzaminy odbędą się w dn. 27 i 28 czerwca r. b.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Likwidacja strajku kuśnierzy. Trwający od dłuższego już czasu strajk kuśnierzy został onegdaj zlikwidowany. Strajkujący otrzymali ża-daną podwyżkę.

Z POGRANICZA.

— Ujęcie przemytnika. Onegdaj w rejonie Rudziszek patrol K. O. P-u zatrzymał przemytni-ka z większym transportem włókna i spirytusem. Skonfiskowany towar odesłano do dyspozycji Wi-leńskiego Urzędu Celnego.

NADESLANE.

— 1-szy Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Pol-skiej Związku Wileńskiego. W niedzielę rozpo-czyną się 1-szy Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Zlot rozpocznie się od otwarcia wysta-wy prac Stowarzyszeń (godzina 9). Wystawa ot-warta będzie dla publiczności do godz. 20-ej (ul. Metropolitana 1). Uroczyste nabożeństwo z Bazy-liką będzie transmitowane na wszystkie polskie stacje.

— Otwarcie Zlotu — w Sali Miejskiej o godz. 12-ej min. 30.

RÓŻNE.

— Wystawa współczesnej kultury w Ber-nie. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji, Dep. III Nr. III/Ou/5772/28 osobom, udającym się do Berna na wystawę współczesnej kultury została przyznana zniżka około 50 proc. na wszystkich kolejach państwowych. Bliższych informacji udzieli urząd ruchu P. K. P. Ulgi te otrzymuje się do dnia 3 października r.b. na podstawie imiennej karty jednorazowego wstępu na wystawę. Karty można otrzymać we wszystkich konsulatach czechosłowackich.

— O pomoc dla rolników bułgarskich. Generalny związek bułgarskich spółdzielni rolni-czych nadesłał do naszych organizacji spółdziel-czych odezwę, w której informuje o skutkach, wynikłych dla tamtejszego rolnictwa z powodu strasznego katastrofy trzęsienia ziemi.

— Ogółem 265.000 osób nie posiada prawie żadnych środków do życia. Straty obliczone są na sumę około 160 milionów zł. polskich. Szyb-kość odbudowy zniszczonych warsztatów pracy zależy przede wszystkim od pomocy zewnątrz. To też związek bułgarski zwraca się do organizacji spółdzielczych w Polsce z prośbą o pomoc.

Teatr i muzyka.

— Teatr „Polski sala „Lutnia”. Dziś po raz drugi wesoły wodewil „Król się bawi” z Dow-muntem i Kamińską w rolach głównych.

Radio.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

SOBOTA 23 czerwca.

12.00—13.00. Transmisja z Warszawy. Muzy-ka z płyt gramofonowych oraz sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 17.00—17.15. Chwil-ka literacka. 17.20—17.45. Transmisja z Warszawy. „O świętojańskich zwyczajach ludowych” odczyt

wygości prof. Stanisław Poniatowski. 17.50—18.15. Odczyt z dz. „Hodowla” wygości inspektor bu-rodowlany Tow. Rolniczego Alfred Terlecki. 18.15—18.35. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wexler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 18.35—19.00. Audycja recytacyjna poświęcona twór-czości s. p. Bronisławy Ostrowskiej w wykonaniu Haliny Hohendlingerdorwy. 19.00—19.25. Dokształ-cecie nauczycielstwa szkół powszechnych. II od-czyt wygości wizer. Szulcziński. 19.25. Komunikaty 19.35—20.00. Transmisja z Warszawy. „Radiokro-nika” wygości dr. Marjan Stepowski. 20.15—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny po-swięcony utworom Mendelssohna w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozimni-skiego i prof. J. J. Dworakowskiego (skrzypce). 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał cza-su, komunikaty P. A. T., policjiny, sportowy i in-ne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Orza” w Warszawie.

Na wileńskim bruku.

— Petronela Stanisławska, Bracka 32, za-meldowała, że syn jej Bolesław lat 16 wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

— Benedykta Bohdanowicz zam. Nieświe-ska 4, zameldowała, że syn jej Franciszek lat 34, wyszedł z domu zabierając rzeczy wart. 35 zł. i dotychczas s nie powrócił.

SPORT.

Eliminacyjne zawody dywizyjne.

Z dniem 27-VI b. r. rozpoczynają się w Wil-nie eliminacyjne zawody dywizyjne według na-stępującego planu:

dn. 27-VI — marsz 10 km. ze strzelaniem na 200 mtr.;
dn. 28-VI — pięciobój wojskowy sportowy;
dn. 29-VI — bieg szermowy zespołów puł-kowych;
dn. 30-VI — zawody w piłkę koszykową;
dn. 2 i 3-VII — zawody lekkoatletyczne;
Najlepsze zespoły wyeliminowane na zawo-dach 1-ej dywizji Piech. Leg. staną następnie do zawodów korpusowych.

Lekka atletyka.

Pięciobój o mistrzostwo Okręgu.

W dniu 24-VI b. r. na boisku sp. 6 p. p. Leg. na Antokolu o godz. 9 rano odbędzie się pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Okręgu. Na pięciobój ten składa się bieg 200 mtr., rzut oszczepem, skok w dal, rzut dyskiem i bieg 1500 mtr.

Znany lekkoatleta wileński Wieczorek z 3 p. Sap. będzie uświat na tych zawodach po-bić rekord Polski w pięcioboju.

Kolarstwo.

Ruchliwe Wil. Tow. Cyklistów organizuje w najbliższą niedzielę (24 VI) na boisku sporto-wem 6 p. p. Leg. na Antokolu międzyklubowe zawody kolarskie, w których oprócz Wil. T. C. wezmą jeszcze udział zawodnicy Ż.A.K.S-u, Ma-kabi i pozamiejskowie z Grodna.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Z sądów

Były sędzia na ławie oskarżonych.

Łukjanow i Łappo-Starzeniecki.
Prawdziwą plagą sądów, o czym zresztą niejednokrotnie już pisaliśmy, są „mecenasi” — pokątni doradcy i ich pomocnicy, pospolicie zwa-ni „naganiaczami”. Ci ostatni polują na naiw-nych—ciemnych kmotków, przybitych w celu załatwienia spraw.

Ujęty elokwencyjną naganiacz nieorientujący się w sytuacji włóczęga poddawał się jego na-mowom i składał sprawę w niezawodne ręce „mecenasa”.

Podobna sprawa była w dniu wczorajszym przedmiotem obrad Sądu Okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadli: b. sędzia śledczy w Głębo-kiem A. Łappo-Starzeniecki i znany ogólnie w kuluarach sądowych Mikołaj Łukjanow.

Sprawa, o której mowa miała tło następu-jące. Łukjanow, myślnikując po korytarzach sądo-nych spotkał wieśniaka, Szymona Gila, z które-go zaambarasowanej miny wywnioskował, że jest to „klient”. Sprawa załatwiona została natych-miast. Usłużny dobrodziej podjął się zaprowa-dzić Gila do „samego sędziego” przyczem po drodze dawał pouczenia: „Pocutaj go w jedną rękę, potem w drugą, a on tobie wszystko zrobi”. „Sędzia” tym, jak niestety jest się domyśleć, był osk. Łappo-Starzeniecki. Wystuchał on chło-pa, napisał mu podanie i kazał udać się do u-rzędu prokuratorskiego, pobierając za to siedem złotych.

Traf chciał, że Gil trafił na podprok. Rau-zego, który zorientował się w sytuacji. Powia-domiona o wszystkim policja aresztowała „sę-dziego” i jego pomocnika. Sprawę skierowano do sądu. Łappo-Starzeniecki zwolniony został po kilku dniach. Łukjanow odsiedział dwa mie-siące, poczem zwolniono go pod nadzór policji.

Urząd prokuratorski dopatrzył się w czy-nie obu oskarżonych chęci oszustwa oskarżył ich z art. 295 k. k.

Sąd Okręgowy po przesłuchaniu kilku świadków przychylił się do przesł. mec. Szyz-kowskiego i obu oskarżonych uwięzł.

Łukjanowa zobaczmy zapewne dzisiaj na którymś z korytarzy sądowych, Łappo-Star-zeniecki wróci na Wołyn, gdzie w zapadłej mieści-nie prowadzi biuro podan.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Po włosku

Lord Leverhulm, król mydła, lubił opowia-dać anegdotki w chwilach wolnych od pracy. Oto jedna z nich.

Szkot i Żyd zrobili zakład o to, jaka rasa wydała najwięcej ludzi genialnych. Jednym z wa-runków oryginalnego zakładu był przyjęcie każ-dego partnera wyrwania jednego włosa przeciwnikowi po wymienieniu nazwiska kandydata, na-leżącego do jego rasy.

— Zaczynaj, rzecze Szkot.

— Możesz, wola Żyd i wyrwa włos z czu-pryny Szkota.

— Bobbie Burns, replikuje Szkot, odpł-cając pięknie za nadobne.

— Abraham! (Jeden włos).

— Aj! Douglas Haig! (jeszcze jeden włos).

Żyd wyrwa Szkotowi pęk włosów, wołając:

— Józef... i jego bracia!

Szkotowi świeżki stanął w oczach; zre-ilektował się szybko:

— Ah, to tak? sięgnął garścią jedną i dru-gą do czupryny Żyda i wyrwał ile tylko mógł włosów, krzycząc:

— Brygada Highlanderów! („Tits-Bits”).

Kino-Teatr
„HELIOS”
ul. Wileńska 38.

KINO
„POLONIA”
Mickiewicza 22.

Kino
„Piccadilly”
Wielka 42.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(Ostrobramska 5)

Kino Kolejowe
„Ognisko”
(obok dworca kolejowego)

Dziś! PARTER od 1 zł., Balkon 70 gr. Sensacja doby obecnej!
Najaktualniejszy dramat erotyczny **ZEW ZMYŚŁÓW — Spowiedź szesnastoletniej dziewczyny.** Film przed-wysoce artyst. sposób obecne, pełne nerwowego napięcia i żądy rozkoszy erotyczne przeżył młodzieży, oparte na tle głośnego berlińskiego procesu. W roli głównej czarująca **GERDI GERDT.** Tysiączne artykuły prasy całego świata nie mogły udzielić czytelnikom tej niebywałej emocji, jaka dała widzowi ten zlagier. Ostatni seans o g. 10.15. 1963

Dziś wieczór śmiechu i humoru!!! Znakomity komik o smutnej twarzy — w arcywesołej farsie pełnej niesamowitych przygód smutnego wesołka, poszukującego nieznannej narzeczonej
Harry Langdon
Kto zna pannę Brown? 1962
Nad program: **ROZKOSZNY BOBASEK**—wesoła komedia w 2 akt. Począz. o g. 5.30, ost. 10.25.

DZIŚ! WZNOWIENIE najwspanialszego i najpotężniejszego arcydzieła sezonu
„VARIETE” porywający dramat erotyczny - w 12 tu wielkich aktach. W roli głównej **Emil Jannings i Lya de Putti.** Przepych wystawy. Na scenie „Variete” cały program wielkiego „MUSIK-HALLU”. Koncertowa gra mistrzów ekranu. 1964

Od dn. 23 do 25 czerwca r. b. włącznie będą wyświetlane filmy:
„Rycerz dzikiego Zachodu” Sensacyjny dramat w 8 aktach z życia cow-boy’ów. W roli głównych TOM TYLER i jego 8-letni partner FRANUS DAVVO. Nad program: 1) **KREW ZA OJCZYZNĘ** — uroczyste poświęce-nie pomnika w Radzyminie w 1 akcie. 2) **GOSPODARSTWO RYBNE** — film naukowy w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6, w niedzielę i święta o g. 4-ej. Następný program: „COHN I COOGAN”. 1965

Dziś! Wielki zlagier kinematograficzny p.t.: 10-aktowy dramat zboższej duszy, ukrytej pod maską śmiechu. Przeróbka na ekran podług słynnej sztuki Leonida Andrejewa. W rol. gl.: LON CHANEJ, Norma SHEARER, John GILBERT i inni. Arcyciekawe atrakcje cyrkowe! Występy kłounów! Akrobaci, woltżerki i t p. Świetna gra artystów! Początek seansów o g. 6, w niedzielę i święta o g. 4. 1907

POLSKA

jest 25 zrędu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, niedoścignio-nej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach świato-woy herbata angielska

LYONS'a

1927/11-86-2

Do nabycia w Wilnie: Antoni Januszewicz, ul. Zamkowa 20-a; Igna-cy Dagis, ul. Wielka 8; I-sza Wileńska Spółka, ul. Wileńska 36; Kle-mens Węcewicz, ul. Mickiewicza 7; Piotr Kalita, ul. Wielka 19; Alfons Urbanowicz, ul. Uniwersytecka 2.

Jen. Przedst. Teofil Marzec, Warszawa, Marszałkowska 89, Mazowiecka 5.

Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3, Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—5 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.
CENA PRENUMERATY: miesięczna z dostawą pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłosze-nia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz milimetryowy) kroszka (zł. wiersz milimetryowy) dla poszukujących pracy—30% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Główna w Grodzień—Brzeskiej 3, tel. 268.
Układ ogłoszeń 8-letni: pierwszy, na stronie IV, 2-ego i 3-iego.

Wydawca: „Kurjer Wileński”, s-ka z ogr. odp.

Tow. Wyd. „Pogoń”, Druk. „Pax”, ul. św. Ignacego 5.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz